



Francja - Polska 0:1

Wczorajszy wieczór w radomskim teatrze to dwie diametralnie różne sztuki. Widzowie wychodzili z teatru usatysfakcjonowani. Jedni tym, że zobaczyli dobry spektakl, drudzy – że kończył się poniedziałek. „Gombrowiczshow” to performance, szaleństwo na scenie. Montaż Gombrowicza i demontaż, drwienie ze wszystkiego, parodia. Tę sztukę można albo kochać albo nienawidzić. Innego wyjścia nie ma. Wyraźnie słychać to było w głosach publiczności, która równie emocjonalnie komentowała symultaniczne tłumaczenie tekstu...

foto: Agnieszka Żurowska



„Ferdydurke” zwieńczyło poniedziałkowy wieczór i zamieniło go w rzeński początek nowego tygodnia. Widownia pękała w szwach, młodzi aktorzy, pełni entuzjazmu i radości, wynagrodzili swą grą niewygodę siedzenia nawet na schodach.

zapraszamy na naszą stronę:

www.festiwalowa.radom.pl

Xavier Boussiron

Krótką przerwę między spektaklami wykorzystaliśmy, by porozmawiać z aktorami paryskiej grupy Compagnie du Zerep. Udało się namówić na krótki wywiad współtwórcę sztuki i autora muzyki.

Jakie wrażenia ma Pan po wizycie w Radomiu?

Macie wspaniały teatr, pełen pozytywnej energii. Jest tu też wspaniała publiczność. Naprawdę, nie



foto: Agnieszka Żurowska

spodziewałem się tak ciepłego przyjęcia ze strony radomian. Miasta nie widziałem, bo przyjechalśmy wczoraj i nie mieliśmy czasu na zwiedzanie.

Co jest najważniejsze w Gombrowiczshow według Pana?

Celem spektaklu jest przedstawienie geniuszu autora „Ferdynand”. Jeżeli chodzi o interpretację, pozostawiam ją widzom.

Gombrowicz jest lubiany we Francji??

Oczywiście, Gombrowicz jest bardzo znaną osobą we Francji, a jego twórczość stanowi inspirację dla wielu artystów. Nasz teatr już od dawna wystawia spektakle na podstawie jego tekstów, które ja od początku lubię. ■

opracowali: Anna Maria Frejtag i Mateusz Krawczyk
foto: Agnieszka Żurowska

www.festiwalowa.radom.pl

Jak śmieszny, jeśli nie śmiesz?

Podczas tegorocznego festiwalu obserwujemy spektakle, które skłaniają do refleksji i rozśmieszają. Różnią się od siebie formą, grą, pomysłem, ale łączy je oryginalność. Publiczność żywo reaguje. Choć nie zawsze dobrze się bawi.

Na przedstawieniu „Marsz, marsz Gombrow...ski” Białostockiego Teatru Lalkowego śmiałam się prawie bez przerwy. Bawiły mnie postaci, fabuła, metafora. Siedzące obok koleżanki stwierdziły, że nie ma się z czego śmiać i trudno doszukać się ukrytego sensu w sztuce. Wśród innych widzów opinie również były bardzo podzielone. – Owszem, sztuka była ciekawa, ale żeby od razu śmieszna? – stwierdził jeden z panów w foyer. Stojące obok niego panie śmiały się szeroko i komentowały zabawne sytuacje ze sceny. Aktorzy, z którymi rozmawiałam po spektaklu, przyznali, że nie doświadczyli jeszcze dezaprobaty ze strony publiczności, ale to nie oznacza, że wystawianie takich sztuk nie bywa ryzykowne. Posługiwanie się humorem Gombrowicza to ruletka.

Wczorajszy spektakl „Gombrowiczshow” wystawiany przez francuską grupę teatralną Compagnie du Zerep był inny. Zupełnie mnie nie śmieszył i wywołał w zasadzie tylko negatywne odczucia. Zastanawiałam się, czy wynikają one z niezrozumienia zamysłu, trudności językowych, czy są skutkiem braków w wiedzy. Był dla mnie, co najmniej, niesmaczny i nieciekawym. Po przedstawieniu spotkałam się z wieloma podobnymi opiniami. Byli, oczywiście, również zwolennicy. Zwracali uwagę na aktorstwo Francuzów.

Niektórzy twierdzili, że na tym właśnie polega fenomen Gombrowicza, że nigdy do końca nie jest się świadomym sensu i zamysłu autora. Być może. Nie powinniśmy jednak szukać usprawiedliwienia dla nieudanych sztuk, mówiąc, że na tym właśnie polega Gombrowicz. Moim zdaniem, sztuki tego artysty mogą stanowić dla nas zagadkę, ale zawsze powinny mieć smak, wycucie i klasę. Tego, niestety, zabrakło mi w „Gombrowiczshow”. ■ Aleksandra Kwaterkiewicz

Nic tak nie wpływa na ducha jak ciało

Witold Gombrowicz

Przed nami jeszcze cztery dni Uczty Gombrowiczowskiej. Widzowie festiwalu sycą się duchowo, oglądając spektakle. Jednak nie samą sztuką żyje człowiek. Trzeba czasem coś zjeść. Zapraszamy na główne danie:

MENU:

KOTLET

ze „Zbrodni z premedytacją”

„Zasadniczo uważam, że dzisiaj, gdy zimno rozpatruję tę sprawę, że wtedy miałem prawo do siebie i do mych kotletów.”

KARTOFL

z „Iwony, księżniczki Burgunda”

„A wczoraj na nią spojrzałem, trochę tak... z góry, z góry... to omal nie udławiła się kartoflem, zwykłym kartoflem.”

SALATA

z „Dziedzictwa”

„Muszę jadać sałatę. Sałata bardziej dziewicza jest niż rzodkiewka, czemu, kto zgadnie? Dlatego może, że bardziej kwaśna. Ale znów cytryna mniej jest dziewicza, nawet od rzodkiewki.”

MARCHEWKA

z „Biesiady u hrabiny Kotlubaj”

„Po zupie podano drugie danie, półmisek chudej i skąpej marchewki w zaprażce.”

KOMPOT

z „Ferdynand”

„Kompot wyjaśnił mi wszystko.”

SMACZNEGO!

wybrała Elżbieta Kancler-Ludwicka

Artyści drugiego planu

Czy jest takie miejsce, w którym rutyna nie ma racji bytu? Gdzie określenie *constans* nie istnieje, a praca każdego dnia jest niepowtarzalna? Tak, to teatr. A w nim niespotykani ludzie, nie tylko aktorzy.

Za ogromną powierzchnią złotych okien radomskiego teatru kryją się nie tylko gabinety, garderoby i scena. Wiele miejsca zajmują tam przeróżne pracownie, w których codziennie rodzą się pomysły wyjątkowych artystów. Do każdego spektaklu przygotowują kostiumy, dekoracje, rekwizyty, muzykę, oświetlenie. To ogromna praca, dzięki której kolejne przedstawienia są jedyne w swoim rodzaju, niepowtarzalne. Chociaż zaangażowane w wykonywanie tych pozornie niewidocznych prac są osoby o zwyczajnie brzmiących zawodach, np. krawcowa, stolarz czy ślusarz, codziennie robią rzeczy wymagające talentu, wyobraźni i kreatywności. Także odwagi, bo często muszą opierać się wyłącznie na szkicach czy wizjach reżyserskich.

Mieliśmy zaszczyt poznać tych szczególnych artystów. Dowiedzieliśmy się, że teatr i pracę w nim traktują bardzo poważnie. Znajdują satysfakcję, kiedy widzowie dobrze się czują pośród wykonanych przez nich dekoracji, rekwizytów i kostiumów, dobrze ustawionych świateł i przestrzennego dźwięku. Choć wymaga to trudu i wielu wyrzeczeń. Bez nich nie ma teatru. Dziękujemy! ■

Milena Kielbiowska

Codziennie redakcja przygotowuje kolejny numer Festiwalowej



foto: Agnieszka Żurowska

Zapraszamy do wpisywania się w Księżkę Gości na naszej stronie internetowej.
Wybierzcie, Państwo, ulubiony cytat z Gombrowicza!

X Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski

IMPREZY TOWARZYSZĄCE

Piątek, 19 października, g. 19 – Muzeum Gombrowicza, Wsola – III Panel Gombrowiczowski, Spotkanie z Miguelem Grinbergiem
Sobota, 20 października g. 16 – Teatr Powszechny, Radom – spotkanie z Ritą Gombrowicz i Mikołajem Grabowskim
Niedziela, 21 października 14 – Muzeum Gombrowicza, Wsola – III Panel Gombrowiczowski, prom. książki „A to był Gombrowicz”
Czwartek, 25 października 21.15 – Teatr Powszechny, Radom – III Panel Gombrowiczowski: „Dlaczego Gombrowicz nie lubił chodzić do teatru?” - dyskusja z udziałem jurorów, gości i widzów

SPEKTAKLE

Sobota, 20 października, g. 19 Wspomnienia polskie, Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego w Radomiu
Niedziela, 21 października, g. 18 Marsz, marsz Gombrow... ski, Białostocki Teatr Lalek
Poniedziałek, 22 października, g. 18, Gombrowiczshow, Compagnie du Zerep, Paryż / Francja, **g. 20**, Ferdydurke, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. L. Solskiego w Krakowie
Wtorek, 23 października, g. 16, Ślub Szkoła Aktorska Haliny i Jana Machulskich w Warszawie - Stowarzyszenie Międzynarodowych Inicjatyw Artystycznych EduTeArt, **g. 18** Biesiada u hrabiny Kołtubaj, Gerhard Hauptmann-Theater Görnitz-Zittau GmbH, **g. 19.30** Polacy, Teatr Polski w Warszawie
Środa, 24 października, g. 18, Zbrodnia z premedytacją, Teatr Polonia w Warszawie, **g. 20** Czekając na Nobla, Compagnie ITEK, Reims / Francja
Czwartek, 25 października, g. 17, Princess Sharon, Central School of Speech and Drama - University of London / Wielka Brytania, **g. 18.30**, Ślub, Белорусский государственный театр кукол (Belarusian State Puppet Theatre), Mińsk / Białoruś
Piątek, 26 października, g. 17, Piti Pa Ta, Akademia Teatralna w Warszawie - Wydział Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku, **g. 18**, Detrás de la Forma, Teatro Territorios, Buenos Aires / Argentyna, **g. 20** Dzienniki, Teatr IMKA w Warszawie

warsztaty.dziennikarskie@wp.pl

Gazeta Festiwalowa powstaje w ramach warsztatów dziennikarskich dla uczniów radomskich szkół: (ZSB) Agata Nowak, Magdalena Kaszuba, Klaudia Gregorek, Agnieszka Żurowska; (IV LO) Claudia Urbanik, Anna Maria Freitag; (V LO) Aleksandra Kwaterniewicz, Milena Kielbiowska, Mateusz Krawczyk; (III LO) Partizia Modica, Rafał Błach. Opieka redakcyjna: Jarosław Basaj

Zapraszamy też na stronę naszego pisma:

www.festiwalowa.radom.pl